Nr. 269. Kraków, Piątek dnia 16 Sierpnia 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. Szewska L. 21.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie złr. . 6·	Kwartalnie . . 1·50	Rocznie złr. . . 7·20	Miesięcznie . . ct. 60
Półrocznie . . 3·	Miesięcznie . . ct. 50	Półrocznie . . 3·60	W Niemczech:
		Kwartalnie . . 1·80	Kwartalnie 3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Przemówienie Namiestnika.

JE. Namiestnik hr. ..azimierz Badeni, wizytując kraj obecnie, odwiedził w ubiegłym tygodniu Zakład kąpielowy, Krynicę. Goście kąpielowi, aby dać wyraz sympatyi, jaką JE. Namiestnik otoczony jest przez ogół, i aby upamiętnić pobyt Wysokiego naszego Dostojnika w Krynicy, uczcili Go wspaniałym bankietem, na którym znajdowało się przeszło 100 osób z Galicyi, W. ks. Poznańskiego itd. JE. Namiestnik odpowiadając na toast, wniesiony na cześć Jego, przemówił, co następuje:

„Tak licznego i poważnego, a zarazem tak uroczego zebrania, którem mnie Szanowni Państwo dziś w Krynicy witacie, nie mogę przypisać pomimo słów życzliwych, przed chwilą do mnie zwróconych, uznaniu moich zasług, których nie mam; tłómaczę je sobie jako chęć dodania mi otuchy, oraz użyczenia mi poparcia. A może jest ono także dowodem, że uczuliście potrzebę dodania mi ciepłego ducha ożywczego, który od rodaków pochodząc, w pracy znakomicie dopomaga. Pozwólcie mi w ten sposób wytłómaczyć sobie ten objaw dzisiejszy i raczcie, Szanowne Panie i Panowie, przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie.

„Hasłem mojem jest praca, nie dorywcza, lecz ciągła, nie bezmyślna, lecz systematyczna i nie zniechęcająca się, lecz wytrwała, przedewszystkiem oparta na dobrej wierze i na zacnych środkach. Pod tem hasłem pragnąłbym, wraz ze wszystkimi podwładnymi mi urzędnikami, stać się dla kraju przykładem, jak temu krajowi służyć można i trzeba, pozostając zawsze godnym tegoż kraju obywatelem.

„Pomimo licznych zajęć i szczególnie w tym roku licznych rozpoczętych prac, zjechałem pod tem hasłem tutaj i to właśnie w chwili pełnego sezonu, by się naocznie przekonać o niedostatkach, brakach, ujemnych stronach Zakładu krynickiego; a z drugiej strony o sposobach i środkach, jak tymże najsnadniej zapobiedz. Pragnąłem na podstawie własnego poznania rozstrzygać o rzeczach, o których rozstrzygać mogłem, lub przedstawić centralnemu rządowi sprawę z tym naciskiem, jaki tylko własne przekonanie nadać może. Właśnie dlatego, że stawiam pracę uczciwą na czele mego programu, mam sobie za obowiązek myśleć dla pracujących o sposobach uprzyjemnienia im chwil odpoczynku, dobrze zasłużonych, lub wzmocnienia sił nadwątlonych. I w ten sposób także Krynica na myśl natknąć mi się musi, a raczcie mi wierzyć, że myśląc o niej, myślę także i o tych, którzy jej bardziej od nas, tu w kraju zamieszkałych, potrzebują, znachodząc tu polskie, swobodne powietrze.

„Aby więc zupełnie swobodnie oddychać mogli, trzeba jeszcze, by ono było i czyste i zdrowe pod względem fizycznym i moralnym. O pierwsze się starać jest moim obowiązkiem, jako prezesa domen państwowych. By powietrze polskie było czyste i zdrowe pod względem moralnym, na to potrzebuję poparcia i pomocy wszystkich kół obywateli krajowców; o to poparcie proszę i na nie zawsze liczę. Wszystkie te usiłowania jednak nie wystarczą, by zrobić z Krynicy miejsce powabne i ożywione, jeżeli Krynica sama nie potrafi sobie zasłużyć na względy i sympatyę pań naszych.

„Kiedy zjechałem w te strony przed dniami kilkoma, uradowała mnie wiadomość, że mi łaskawi przyjaciele gotują w Krynicy przyjęcie; ale wyznaję otwarcie, była w tej radości i chmura, gdy usłyszałem, że panie w niem udziału brać nie będą. Uważałem to za dowód niełaskawego usposobienia dla Krynicy, a rad, że się te objawy nie ziściły, nie mogę mej wdzięczności i radości dać lepszego wyrazu, jak wznosząc ten kielich na pomyślność pań naszych polskich i polecając ich łaskawej opiece i sympatyi Zakład zdrojowy krynicki!“

Podaliśmy w całości przemówienie J. E. Namiestnika, jako mające nie tylko partykularne, ale i szersze znaczenie. Przemówienie to dowodzi, iż pieczołowitość p. Namiestnika o dobro kraju nie ogranicza się do spraw poszczególnych, lecz rozciąga się na ogólne sprawy społeczne. Dążności tak rzetelne znajdą jak najszerszy odgłos w kraju, podniosą ducha publicznego i przywiążą silniej jeszcze mieszkańców do Osoby Namiestnika.

Fabrykanci relikwji.

Ci co stawiali i pozwalali stawiać pomnik Giordanowi Bruno w Rzymie, nie mogli uszanować relikwji religijnej i narodowej, więc też mimo energicznego protestu ś. p. Kraszewskiego w dziennikach włoskich, mimo adresów błagalnych i dziękczynnych, z których jeden okryło 10.000 podpisów samych kobiet polskich, mimo protekcji i obietnic królowej Małgorzaty, kaplica św. Stanisława Kostki została zburzona.... Ale rząd włoski dzisiejszy, który postawił Włochy na fałszywem stanowisku wyznaniowem, postanowił i nas uczęstować fałszem i zamiast autentycznej, dać nam fabrykowaną relikwię.

W pobliżu kościoła ma być zbudowana podobizna mieszkania Świętego, która tak się będzie miała do rzeczywistości, jak dekoracyjne mieszkanka algierskie, anamskie, kochinchińskie itp. na obecnej wystawie paryskiej, mają się do Algieru, Anamu i Kochinchiny. Stanowią one zabawkę, a jak się niektórym twierdzić podoba, i naukę dla zwiedzających wystawę różnoplemiennych tłumów, ale śmiesznemi się wydają Algierczykom, Anamitom i Kochinchincom.

Fabrykacja relikwii już się rozpoczęła, przeniesiono już ołtarz i posąg Świętego, a lada dzień rozpocznie się dzieło ostatecznego zniszczenia; wystający narożnik kolegjum jezuickiego, w którym mieściły się kapliczka i mieszkanie św. Stanisława Kostki zostanie zburzony. To co nam wzamian dadzą pozostanie dla nas tem, czem imitacje wystawowe dla przedrzeźnianych narodów.

P. gubernator Anastazjew.

Korespondent wychodzącego we Lwowie ruskiego miesięcznika „Prawda“, przytacza świeże fakta dzikości jednego z czynowników moskiewskich, p. Anastazjewa, gubernatowa czernichowskiego, na Ukrainie. Ręcząc za ich autentyczność korespondent pisze:

„W majątku obecnego rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, znajduje się staw, w którym od niepamiętnych czasów włościanki piorą bieliznę i w tym celu z kilku kładek ułożyły sobie pomostek. P. Durnowo przyszła myśl pobudowania na stawie łazienki, ale na nieszczęście wybrał po temu miejsce poniżej pomostku, tak, iż brudna woda w czasie prania bielizny dochodziła aż do łazienki. P. Durnowo, nie namyślając się wiele, kazał wyrzucić ów pomostek, o czem dowiedziawszy się włościanki, zebrały się nad stawem, oświadczając, iż bronić będą „swego dobytku“. Nie pomogło to jednak wiele, gdyż ekonom pana Durnowo, z pochodzenia włościanin z tejże samej wioski, rozpędził baby i rozkaz pański wykonał. Nazajutrz zebrała się gromada na t. z. schod gromadzki i powzięła następującą uchwałę, najzupełniej zgodną z obowiązującem dotąd prawem rosyjskiem: „Ponieważ ekonom, który poturbował nasze żonki, jest włścianinem z naszej wioski, osądzamy go na tyle, a tyle rozeg“. Natychmiast też udali się wysłańcy gromadzcy po ekonoma, chcąc wykonać wyrok. Ale ekonoma uprzedził ktoś życzliwy i tenże zamiast czekać w domu, pośpieszył do „uriadnika“ (strażnika policyjnego) z doniesieniem, że we wsi „bunt“. Wnet też zjawił się uriadnik, aby wyprowadzić śledztwo — o czem jednak, dowiedział się p. Durnowo, i kazał przywołać do siebie uriadnika, a następnie zapewnił go, że żadnego buntu nie ma, tylko poprostu „domowe nieporozumienie“. Przykazał także uriadnikowi, aby się w to nie mięszał. Uriadnik jednak oświadczył, iż musi zdać raport, do „naczalstwa“ inaczej g u b e r n a t o r „każe go wysiec rózgami“. Za dwa dni przybyli do wioski: sprawnik, prystaw, komenda wojskowa, a na czele ich gubernator A n a s t a z j e w i spędziwszy wszystkich włościan ze wsi, wyliczyli im po 25 rózeg za bunt i opór władzy“.

Ciekawe, jak w obec tego zachowa się p. minister spraw wewnętrznych. Stało się to bowiem wbrew jego woli — a w jego oczach.

* *
*

P. gubernator Anastazjew woli spacerować, niż siedzieć w urzędzie; przechadza się też często po parku miejskim w Czernichowie. Raz spostrzegł tam dwóch żydków, siedzących na ławce i palących papierosy. Było to właśnie w sobotę. P. gubernator zatrzymuje się i pyta żydków:

— A czy wolno to wam w szabas palić tytoń?

— Wolno,— odpowiadają przelęknieni żydkowie. P. gubernator zapytał ich o nazwiska, zapisał je sobie, a powróciwszy do domu kazał sprowadzić rabina. Przyprowadzony przez policjantów rabin, stanął na poły bez duszy przed obliczem wysokiego czynownika. P. gubernator zapytuje:

— Czy Mojżesz nie zabronił żydom palić w szabas?

— Zabronił, wyjąkuje rabin.

Posłano po policmajstra; sprowadzono obu tych żydków do policji i z rozkazu p. gubernatora wyliczono każdemu z nich po 50 rózeg: 25 za to, że ściśle nie trzymają się zakonu mojżeszowego, a 25 za to, że skłamali....

* *
*

W Czernichowie odbywają się od czasu do czasu targi na zboże, na które nieraz przybywa taka masa furmanek, że z trudnością pomieścić się może na placu targowym. Po za obszar placu wysunąć się nie wolno, bo za to koza i... rózgi.

Wie o tem lud dobrze i jak może stara się pomieścić z furmankami na wyznaczonem miejscu targowem. Raz wzięła ochota p. gubernatora udać się w cywilnem ubraniu na targ, być może chciał się przekonać, czy w którym z worków nie przywieziono mu „nihilizmu“. Chodzi więc pomiędzy furami, przygląda się sprzedającym i przypadkiem obciera poły od paltota o wóz. Na nieszczęście smarowidło od koła pozostawia ślady na pole gubernatorskiej... P. gubernator spostrzega to i woła:

— Czyj to wóz?

— Mój, odpowiada właściciel wozu, kupcie co na zdrowie!

— Precz ztąd! Ach ty taki, owaki synu!... Dam ja ci tu drogę ludziom zagradzać!

Idźcie sobie z Bogiem, odpowiada włościanin, jak nie macie zamiaru coś kupić.

— Co chyba nie wiesz, kto ja jestem! Ja gubernator, ja ciebie każę wysiec zaraz rózgami!!

— Patrzcie jaki prędki! Zkąd się wziąłeś, że nie wiesz o tem, iż car zabronił bić ludzi i rózgi zamknął, a klucz zgubił... Jdź sobie z Bogiem bez grzechu.

Anastazjew zapanował jakoś nad sobą i oddalił się, nic na to nieodpowiedziawszy. Ale nie upłynęło i pół godziny, gdy przybiegło trzech kozaków gubernatorskich na targ, schwytało owego włościanina pod pachy i poprowadziło go gwałtem do kancelaryi p. gubernatora. Zjawił się niebawem sam p. gubernator, a rozpocząwszy od wymyślania włościaninowi: „ty padlec, chachoł itp. zakończył przemowę w te słowa: „Powiedziałeś, że car zgubił klucz od rózeg, otóż, ja znalazłem ten klucz, wydobyłem rózgi i rozkazałem dla zapewnienia ciebie, iż jestem gubernatorem, spróbować ich na twojej skórze!!...“ Kozacy odprowadzili włościanina do policyi gdzie wyliczono mu 50 rózeg.

* * *

Niedawno p. gubernator kazał obić rózgami na drodze, kilku włościan ze wsi Topczewki, za to jedynie, iż jadąc z wielkiemi furami siana, nie usunęli mu się z drogi. Na Ukrainie jest zwyczaj, jak i wszędzie, że jadący ładownym wozem nie usuwa się z drogi, ale wymija go jadący lżejszym pojazdem.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się setkami: czy jest za co, czy nie ma, podług woli p. gubernatora — biją rózgami.

* * *

Trafił jednakże swój na swego.. i oto cały Czernichów ma na ustach fakt następujący:

„Pop Gawryło Lubowicz, lubiany przez parafian, człowiek prawy, dobrego serca, naraził się niegdyś „uriadnikom“ (policjantom miejskim) wykazawszy ich nadużycia. Gdy duch reakcyjny powiał z góry, gubernator Anastasjew nakazał tropienie „wolnodumców“. Uriadnicy skorzystali wówczas ze sposobności żeby się zemścić na O. Gawryle. Zrobili na niego donos do gubernatora, że podburza włościan do nieposłuszeństwa „uriadnikom“. Anastazjew napisał do episkopa, aby odebrał O. Gawryle parafję. Episkop, który bardzo go lubił, nie chciał uczynić tego odrazu, myśląc, że gubernator zapomni o tem i sprawa zatrze się. Ale w tydzień przybywa sam p. gubernator do episkopa i zapytuje, dla czego dotąd jego woli nie spełniono i O. Gawryło siedzi na parafji.

— Za cóż było go karać? — mówi episkop.

— Za nielojalność (niebłagonamierennost').

Na czem zasadzała się „nielojalność“ O. Gawryły, gubernator nie wyjaśnił, episkop jednakże bojąc mu się narazić, posłał O. Gawryłę na pokutę do monasteru pod Kozielcem. Przełożony monasteru, dowiedziawszy się o właściwym powodzie „nielojalności“ O. Gawryły, napisał list do episkopa wyjaśniający sprawę, a ten doniósł to gubernatorowi. Anastazjew wpadł do monasteru, zelżył przełożonego i surowo nakazał zwracać pilną baczność na O. Gawryłę, jako na osobistość „niebezpieczną“ i „politycznie podejrzaną“.

Przełożony jednak litując się na O. Gawryłą, poradził mu udać się do Czernichowa i osobiście usprawiedliwić się przed gubernatorem. O. Gawryło posłuchał tej rady. Przybył do mieszkania gubernatorskiego i zameldowawszy się służącemu, czekał cierpliwie kilka godzin w przedpokoju na ukazanie się Anastazjewa. Nagle drzwi od gabinetu gubernatorskiego otwierają się, wypada Anastazjew, rzuca się na O. Gawryłę i poczyna go bić po twarzy. O. Gawryło opamiętał się wkrótce i... wymierzył także kilka policzków Anastazjewowi. Porwano się za bary, nastąpiła bójka, która trwała z minut 10, a ponieważ O. Gawryło był człowiekiem barczystym o potężnej pięści, łatwo można wyobrazić sobie, jaka ilość kułaków przez czas ten spadła na plecy p. gubernatora. Służba dopiero zdołała ich rozbroić, a przytrzymany przez nią O. Gawryło odesłany został do szpitala warjatów, gdzie bez zasięgnięcia opinii lekarzy, a tylko na mocy rozkazu gubernatora, traktowano jako pozbawionego zmysłów.

W kilka dni O. Gawryło, nie mogąc znieść pastwienia się nad sobą, odebrał sobie życie przez powieszenie“.

* * *

P. gubernator Anastazjew lubi także być pobożnym. Chodzi do cerkwi, bije pokłony, żegna się setki razy, a nawet troszczy się o upiększenie świątyń prawosławnych. Nie tylko sam, ale i przez policję zbiera składki na cerkwie i nie pogardza nawet groszem innowierców. Naprzykład przy restauracji cerkwi Woznesenskiej posłał policmajstra do żyda Krasylczyka, aby dostarczył ze swojej cegielni kilkanaście tysięcy sztuk cegieł... Gdy jednak Krasylczyk zgłosił się do p. gubernatora po pieniądze, otrzymał jako odpowiedź: „Dziękuję wam, żeście ofiarowali cegły na cel „święty“. Jeżeli życzycie sobie dam wam podziękowanie na piśmie“.

Ministerstwo rolnictwa we Francyi.

Na wystawie paryzkiej zwracają uwagę w rolniczym wydziale diagramy i prace statystyczne francuzkiego ministerstwa rolnictwa; dowodzą one, że w ciągu 100 lat produkcya ziarna trzykrotnie wzrosła, że przestrzeń nieużytków zmniejszyła się o $^2/_3$, że ilość koni wzrosła o 2, bydła zaś o 7 mil. głów, że wogóle wartość produkcyi rolniczej wynosi przeszło 8 miljardów franków, podczas gdy przed stu laty szacowano ją zaledwie na 2 miljardy. Rozwój powyższy odbywał się wskutek inicyatywy społecznej, a przynajmniej przy nieznacznem tylko poparciu od rządu. Dopiero druga rzeczpospolita w 1848 projektowała rozmaite instytucye w celu rozpowszechnienia wiedzy rolniczej, ale trwała zbyt krótko. Drugie cesarstwo natychmiast zamknęło instytut agronomiczny w Wersalu, liczbę prowincyonalnych szkół rolnjczych zmniejszono do 3, a sumę przeznaczoną od rządu na cele rolnicze z $2^1/_2$ do 1 mil. fran. Dopiero trzecia rzeczpospolita, a właściwie Gambetta, uorganizowawszy ministerstwo rolnictwa, stosunkowo wiele zrobił dla rolnictwa. Instytut agronomiczny znowu otwarto, na prowincyi założono 23 szkoły, oraz fermy wzorowe, wprowadzono naukę rolnictwa do seminaryów nauczycielskich oraz szkół ludowych, wyznaczono specyalnych „profesorów rolnictwa“ w każdym departamencie dla szerzenia wiedzy rolniczej w drodze wskazówek, odczytów, informacyj i t. p. Ustanowiono także pracownie chemiczne, stacye oceny nasion, pola doświadczalne, z uwzględnieniem miejscowych warunków i obyczajów. Ludność z początku zachowywała się dość niedowierzająco względem tych szkół, ferm i stacyj, powoli jednak pozyskały one powszechne uznanie i są ogniskami, z których rozchodzą się wiadomości i wskazówki praktyczne ku udoskonaleniu uprawy gruntów. Na rozpowszechnienie wiedzy rolniczej ministerstwo wydaje corocznie 4 mil. franków. Skutecznej działalności rzeczonego ministerstwa staje na przeszkodzie rutyna biurokratyczna i zbyteczna formalistyka, w każdym jednak razie w tym organie rządowym rolnictwo francuzkie uzyskało energicznego orędownika i opiekuna.

KRONIKA.

Chrzest 4 izraelitek. W kościele PP. Felicjanek odbyła się w dniu wczorajszym piękna uroczystość udzielenia sakramentu chrztu św. czterem izraelitkom. Imiona jakie otrzymały na chrzcie są: 1) Marja, Franciszka, Ksawera; 2) Marja, Bronisława; 3) Marja Franciszka; 4) Marja, Franciszka, Ksawera. Sakramentu chrztu św. dopełnił ks. Łopczowski, notarjusz książęcego Biskupiego konsystorza. Rodzicami chrzestnemi byli: Księżna Marcelina Czartoryska, hr. Łosiowa, p. Juljusz Kossak, prezes Koła literackiego, pp. Witos, Kampan i pani Dębska. Izraelitki przygotowały się do przyjęcia wiary katolickiej w klasztorze PP. Felicjanek, których jest wielką zasługą, iż nie ustają w pracy wiodącej do zbawienia dusz.

JE. Namiestnik, hr. Badeni, powrócił z objazdu kraju, do Lwowa.

Hr. Gołuchowski, poseł austro-węgierski w Bukareszcie, przybył do Galicyi, otrzymawszy urlop trzymiesięczny.

Wielki odpust w Kalwaryi, Wniebowzięcia N. P. Maryi, odbywający się od 9 b. m. zakończył się wczoraj procesją tryumfalną z figurą M. B. Wniebowziętej i 7 kazaniami po dróżkach. Na odpust ten przybyło około 150,000 pątników z różnych stron Polski, Morawy i Węgier. Do 4000 pątników przybyło z samej Kongresówki. Wczoraj spowiadało 70 księży, a ogółem znajdowało się 92 księży, na odpuście, między nimi 4 z Węgier. Do komuniji św. przystąpiło w jednym dniu wczorajszym 4000 osób.

W Uniwersytecie Jagiellońskim, dla ścisłych egzaminów lekarskich w ciągu roku szkolnego 1889/90 odbyć się mających, ministerstwo oświaty zamianowało prof. Dra Ludwika Teichmana komisarzem rządowym, a prof. Dra Napoleona Cybulskiego, zastępcą komisarza rządowego.

Protomedykiem dla Galicji, zamianowany został dr. Józef Marunowicz, kierujący od czasu śmierci śp. dr. A. Biesiadeckiego, sanitarnym departamentem namiestnictwa lwowskiego.

Kapituła prowincjalska odbyła się dnia 6, 7 i 8 bm. w klasztorze OO. Franciszkanów we Lwowie, pod przewodnictwem O. dra Bonaw. M. Soldatica, generała tegoż zakonu, na której zaszły następujące zmiany: prowincjałem obrany został po raz trzeci O. Samuel Rejss; sekretarzem prowincji O. Urban Ochęduszka; kustoszem kustodji lwowskiej O. Jacenty Felisiak; kustodji krakowsko-przemyskiej O. Marcin Czerwiński; gwardjanami, we Lwowie O. Zygmunt Tomczykowski, w Krakowie O. Franciszek Szymczykiewicz, w Przemyślu O Kamil Matejkiewicz, w Krośnie O. Kassyan Serwin, w Sanoku O. Cyprjan Chęciński, w Kalwarji pacławskiej O. Benigny Chmura, w Horyńcu gwardjanem i administrat. parafii O. Józef Szczyrek, w Haliczu O. Ambroży Trybalski; magistrem kleryków w Krakowie O. Rem. Duda; magistrem nowicjuszów we Lwowie O. Franciszek Pyznar.

† Edward Leo, inżynier-technik, syn powszechnie szanowanego Redaktora warszawskiej „Gazety Polskiej“ zmarł w Zakopanem 12 b. m. przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się jutro, w sobotę o godz. 11 przed południem, z krypty kościoła ks. Pijarów na cmentarz krakowski.

† W Wiedniu zmarł Jan Ostoja Mięta-Mikolajewicz, po matce wnuk ś. p. Florjana Straszewskiego, założyciela plantacyj krakowskich. Ś. p. Mikołajewicz brał udział we wszystkich prawie potyczkach w r. 1863, następnie emigrował do Rumunji i Turcyi, a ostatnio osiadł w Wiedniu. Cześć jego pamięci!

Minister handlu wydał rozporządzenie, co do zwolnienia wszystkich szkół państwowych wychowawczych od opłat pocztowych przy posyłaniu listów i posyłek.

Na gmachu „Sokoła“ ułożono już wiązanie dachowe. Okazała budowlę szpecą zbyt wązkie drzwi. Na szczycie umieszczoną będzie chorągiewka z orzełkiem, ale tak miniaturowych rozmiarów, że go z pewnością nawet wzrok „sokoli“ nie dojrzy.

(*My. S.*) **Występy gościnne p. Almy** rozpoczęły się we wtorek. Sympatyczny gość obrał sobie na pierwszy występ rolę Stefana w „Strasznym dworze“. Partję tę na wskróś liryczną i leżącą w naturze głosu p. Almy, oddał też artysta wybornie i zasłużone zebrał oklaski. Bliższą ocenę gry i śpiewu p. Almy pozostawiamy sobie do dalszych jego występów. Partyę Zbigniewa odśpiewał p. Łomiński z wielkiem uczuciem. Znakomitym Maciejem był p. Kiczman, grał i śpiewał wzorowo. Żeńskie partye były poprawnie oddane. Pysznym był mazur, w którym w pierwszej parze tańczyli: p. Żymirski z p. Drzewiecką. Chóry i orkiestra szły porządnie. W sobotę drugi występ p. Almy w roli Manrika, w Trubadurze.

Doroczny festyn ogrodowy, urządzony przez c. k. Szkołę kadetów w Łobzowie, odbędzie się 18 b. m. jako w dzień urodzin cesarskich. Początek festynu ogrodowego o 6 wieczorem; tańców zaś w sali o 10 wieczorem. Na powrót do Krakowa zapewnione będą fiakry po cenie 1 złr. jednokonny; 2 złr. dwukonny. Karta zapraszająca służy jako karta wstępu do sali tańca.

Najtańsza podróż do Paryża. Dnia 31 sierpnia b. r. odchodzi z Wiednia do Paryża osobny pociąg po znacznie zniżonych cenach jazdy. Do połączenia z tym pociągiem udziela kolej Karola Ludwika, za okazaniem biletu powrotnego z Wiednia do Paryża i napowrót, wydanego przez pierwsze wiedeńskie biuro podróżne „G. Schröckla Wdowa,“ 50% zniżenia ceny jazdy tak, iż cała jazda ze Lwowa do Paryża i napowrót kosztuje II-gą klasą około 88 złr. III. klasą zaś 58 złr. w. a.

Z Ojcowa piszą do „Kraju:“ „Z roku na rok dzieje się tu gorzej pod względem komfortu. Jakaś niepojęta apatja opanowała administracyę uroczej doliny i nawet gorliwy z posłuchu patryotyzm p. Sturma, reprezentanta młodzieżkiej dziedziczki, nie jest w stanie powstrzymać niesforności turysty od westchnień do lepszej dla Ojcowa doli. Przed kilku laty grono turystów złożyła przeszło 150 rs. na zakupno fortepianu. Podobno i młodzież stęskniona do bilardu złożyła także grosz wdowi na ofiarę... właśnie sęk na czyją ofiarę? Wspaniałomyślni opiekunowie tych stron, raz jeszcze na to odpowiedzieć... Goście ojcowscy potrzebują nietylko fortepianu i bilardu, ale czy-

telni, szachów i sali do mazura lub polki. Nadto zamiast lichego tartaku na wartkich wodach Prądnika, proszą o łazienki; zamiast hucznego młyna dopominają się o jaką taką mleczarnię kumysową; zamiast twardych jak deska materaców w hotelu, chcieliby mieć choćby wojłok na paru sprężynach; zamiast usługi z łaski — usługę rzetelną; oprócz tego chcieliby mieć drogi lepsze, czystsze nieokopcone groty, rozważnych i dorosłych przewodników, a nie obszarpanych i natrętnych malców. Księga pamiątkowa będąca w posiadaniu jednego z wieśniaków tamtejszych, która datuje się od r. 1872, na każdej niemal stronnicy dźwiga ubolewania rymem i prozą, oraz utyskiwania na to, czem Ojców jest a czemby być mógł i powinien."

W Zakopanem zorganizowała się temi dniami ochotnicza straż ogniowa, złożona z górali, a to staraniem pp. Raciborskiego i Ciechomskiego.

Z zaboru pruskiego. Wieś Zbrachlin, położoną w powiecie Świeckim, kupiła komisya kolonizacyjna od pana Różyckiego. Prócz tego kupiła tam komisja w tymże powiecie, jeszcze kilka gospodarstw włościańskich na cele kolonizacyji. W powiecie Lubawskim kupiła komisja Rojewo, dotychczasową własność pana Rojewskiego. — A cóż robi nasz Bank Ziemski??

Sławna katedra sewilska, w której ubiegłego lata zapadła się część nawy głównej z powodu runięcia jednego z filarów, a która była już uważaną za straconą bezpowrotnie, zostanie może jeszcze uratowaną i w tym celu przedsięwzięte będą jak najusilniejsze starania. Raporta komisyi, w tej sprawie ustanowionej, brzmią wprawdzie bardzo smutnie, ale pozostawiają jeszcze nadzieję uratowania od zagłady tego znakomitego pomnika architektury. Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono wyznaczenie 4 0,000 pesetów na cel naprawy katedry, a następnie wypłacanie dalszych rat rocznych. Śledztwo wykazało, iż katastrofa spowodowaną została jedynie przez to, iż od wielu lat d a c h k o ś c i o ł a b y ł p r z e d z i u r a w i o n y, tak, że deszcz dostawał się do wnętrza, a woda po kolumnach spływała na posadzkę (jak u nas, w Tyńcu — Przyp. Red.) Nikt nie pomyślał, aby wezwas wydać parę tysięcy franków na naprawę dachu, aż w końcu kolumna, podmyta wodą runęła, a wraz z nią sklepienie. Odtąd wydano już setki tysięcy, po których nastąpią jeszcze miljony, gdyż sumę potrzebną do uratowania katedry oznaczono na ośm do dwunastu miljonów. Wiele kolumn będzie musiało być świeżo podmurowanych, a znaczne części sklepienia na nowo wykonanych. Olbrzymie fundusze pochłaniają same roboty około rusztowania.

Pani Julietta Adam, redaktorka „Nouvelle Revue" wystosowała listy do dzienników paryzkich z zapytaniem wiadomości, podanej przez „Cocarde," jakoby Foucault de Mondion był autorem artykułu o dworach europejskich, pisanych pod pseudonimem „Comte Vasili." Pani Adam twierdzi, iż otrzymała szczegóły od pewnej osobistości, której nazwisko tylko wie ona jedynie. Manuskrypt został spalony, a artykuły opracowała sama do druku.

Nowa choroba ócz. Wiedeńska „Klinische Wochenschrift" donosi, że w Wiedniu od jesieni r. z. pojawiła się całkiem nowa, a nieznana do tychczas w medycynie choroba ócz. Choroba ta objawia się przedewszystkiem niewielkiem obrzmieniem powiek, dalej katarem błonki ocznej i chorobliwą wrażliwością na światło. Wreszcie na samej rogówce występuje mnóstwo drobniutkich białawych plamek, które okazują się kupkami, dość wyraźnie od siebie oddzielonemi. Choroba ta powoduje u pacyenta znaczne osłabienie siły wzrokowej, która go czyni niezdolnym do żadnej pracy ocznej. Choroba trwa u różnych robotników rozmaicie: u jednych ustępuje już po 14 dniach, u innych trwa 6 - 8 tygodni. Dr. Stellwag, który ją dotychczas najdokładniej obserwował, sądzi, że ona nie jest niebezpieczną, ale co do jej przyczyny i istoty nic pewnego powiedzieć nie może.

Przeciw kaszlowi zalecają lekarze herbatę ze słomy owsianej, którą przecież, zwłaszcza na wsi, każdy ma pod ręką. Gotuje się ją zupełnie zwyczajnie. Słomę można pociąć na sieczkę, zagotować ją, ostudzić nieco i osłodzić. Dwa razy dziennie trzeba przynajmniej napić się tej herbaty a w 3 — 4 dniach zginie, chociażby najuporczywszy kaszel. Ta herbata leczy podobno także katar krtani i gardła. Nie zaszkodzi przekonać się.

Nieprzyjemna choroba. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej cierpi na chorobliwe swędzenie skóry na palcach. Zmusza go to do ustawicznego wzywania obecnych przyjaciół lub któregoś członka rodziny, by podrapał go w danem miejscu. Obecnie jedna z Amerykanek zawsze wielbiących każdorazową głowę unii, ofiarowała mu przyrząd w kształcie małych grabi, z pomocą którego Harrison może sam usunąć nieprzyjemne swędzenie Do sporządzenia przyrządu użyto wyłącznie złota i kości słoniowej.

Nadużycia na komorze cłowej w Zurynie (Bukowina). Czerniowiecka „Gazeta Polska" z d. 10 bm. donosi: Dyrekcja skarbu wczoraj telegraficznie zasuspendowała dwóch urzędników i dwóch strażników skarbowych na komorze w Zurynie i wdrożyła przeciw nim śledztwo pod zarzutem, jakoby pozostawali w porozumieniu z chłopami i żydami, którzy prowadzili na wielką skalę kontrabandę graniczną.

Szczególnego rodzaju samobójstwo popełniono we Lwowie. Około południa urwało się pasmo gliny na gruncie cegielni Neuwohnera pod l. 19 przy ulicy Snopkowskiej, gdy tamtejszy robotnik Jan Białostocki, rodem ze Lwowa, liczący lat 64. bezżenny, kopał właśnie glinę, a spadające masy podpoku przysypały go taką warstwą, że mimo bezzwłocznej pomocy wydobyto go dopiero w godzinę później już nieżywego. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego dra Schmidta, odstawiono zwłoki do głównego szpitala. Dochodzenia policyjne dopiero okazały, że nieszczęśliwy od dwóch dni głosił, że sobie życie odbierze, a poprzedzającej nocy o godz. 2 zastał go tamtejszy wypalacz, Piotr Rymarz, gdy podkopywał na miejscu katastrofy urwisko, by spowodować takową. Upominany przez Rymarza, aby zaniechał tej niebezpiecznej roboty, Białostocki kontynuował ją dalej nazajutrz, aż do chwili wypadku.

Synobójca. Włościanin Wasyl Dowhan ze Zwertowa pod Kulikowem zabił syna. Mianowicie zadusił on śpiącego na saniach w szopie, a następnie powiesił trupa przy pomocy służącej. Morderca przyznał się już do zbrodni i siedzi w więzieniu w Kulikowie.

Rady dla żon. W Arabji, gdy dziewczyna ma wejść w związki małżeńskie, matka daje jej następujące rady:

„Porzucasz gniazdko twoje, aby żyć z człowiekiem, którego charakteru i obyczajów nie znasz wcale. Radzę ci się stać jego niewolnicą, jeżeli pragniesz rządzić nim samowładnie. Zadowalniaj się małem, staraj się żywić go dobrze i czuwaj nad jego snem, gdyż głód sprowadza gniew a człowiek niewyspany nie łatwy jest do ustępstw. Bądź niemą, gdy chodzi o jego tajemnice; nie miej zachmurzonej twarzy, gdy on jest wesół, ani znów nie bądź wesołą gdy on jest smutny, a Ałłach będzie ci błogosławił".

Gdyby mężatki w naszej części świata trzymały się przepisów wykładanych azjatyckim ich siostrzycom, Zachód byłby istnym rajem.

Mysz nosił pewien listonosz w Szwajcarji przez dwie godziny w torbie od listów. Gdy powrócił do biura i torbę wytrząsł, mysz wyskoczyła.

Wiadomości polityczne.

Cesarz Franciszek Józef opuścił wczoraj Berlin i dziś po południu powraca do Ischl. Dodatkowo donoszą, iż przed słowami „v i r i b u s u n i t i s", ces. Wilhelm wypowiedział w toaście słowa: „ramię do ramienia" (Schulter am Schulter), które jednak „Reichsanzeiger" opuścił. W d. 13, Cesarz Franciszek Józef odwiedził Bismarcka i zabawił u niego całą godzinę. Hr. Kalnoky nie był z Cesarzem na tej wizycie. Z rana 14. b. m. udali się obaj Cesarze, ks. Henryk, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este do Szpandawy na ćwiczenia 1. kompanji z prochem nie wydającym dymu, po południu zaś udał się cesarz Franciszek Józef z ces. Wilhelmem do Poczdamu, gdzie złożył przepyszny wieniec na grobie ces. Fryderyka; następnie obiadował Cesarz u cesarzowej matki Augusty w Babelsbergu. Obiad dany był na 68 osób i znajdował się również na nim Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este. Wczoraj we czwartek Ces. Franciszek Józef znajdował się zrana na nabożeństwie w katolickim kościele św. Jadwigi. Ces. Franciszek Józef podarował ces. Wilhelmowi 6 karych koni.

— „Pest. Lloyd" następujące nadaje znaczenie toastom obu Monarchów i podróży do Berlina ces. Franciszka Józefa: „Przymierze austryackoniemieckie zostało uzupełnione na wieczne czasy. Toasty zamanifestowały spólnictwo broni obu wojsk i nierozdzielną solidarność obu mocarstw, która daleką jest od wyzywania do wojny lub groźby, niemniej jednak oznacza silne postanowienie współnego działania dla zachowania pokoju, oraz współnego działania, gdyby obowiązek własnej obrony tego wymagał." „National Ztg." pisze: „Kto chce być przyjacielem Niemiec, musi być także przyjacielem Austro-Węgier. „Podług „Extra Bl." koła polityczne berlińskie nadają wielkie znaczenie toastom i twierdzą, że słowa obu Cesarzy nie pozwalają lekceważyć poważnego położenia, oraz dają przestrogę wrogim pokojowi zachciankom ze Wschodu i Zachodu, że sprzymierzone trzy mocarstwa czują się dzisiaj nie tylko pewniejszemi siebie, ale i bardziej gotowemi do rozprawy wojennej, niż przedtem."

— „Osserv. Rom." zaprzecza podanej przez „Italie" wiadomości, jakoby zdrowie Papieża pogarszało się z każdym dniem. „Osserv." oznajmia, że Papież pomimo 80 lat wieku, o własnej sile chodzi i bardzo często wysiada z powozu, aby używać spaceru piechotą. Nieraz dwa razy dziennie przechadza się. Dnia 14 b. m. Papież wstał o $6^3/_4$ rano i używał przechadzki w ogrodzie do g. 10 przed południem.

— „Now. Wr." donosi, że Anglia przystąpiła do trójprzymierza, przepowiada jednak prędki koniec tej przyjaźni, z powodu rywalizacyi z Niemcami w Afryce.

— Trybunał państwowy ogłosił wyrok s k a z u j ą c y B u l l a n g e r a, D i l l o n a i R o c h e f o r t a n a k a r ę d e p o r t a c y i d o m i e j s c a u f o r t y f i k o w a n e g o. Uznano ich winnymi spisku, 206 głosami imiennemi, — 6 senatorów wstrzymało się od głosowania.

— Minister wojny Freycinet przerwał swój urlop i powrócił do Paryża, z powodu, iż między członkami gabinetu zaszły różnice zdań, co do ukarania oficerów, zamieszanych w sprawę Boulangera. U s t ą p i e n i e F r e y c i n e t a jest bardzo prawdopodobne.

— Szakir-basza został naznaczony przez sułtana do rozbrojenia powstańców na Krecie, gdyby w ciągu dni pięciu nie złożyli broni, w myśl wydanej przez rząd turecki proklamacyi.

— „Köln. Ztg." donosi, że Nelidow zaproponował Porcie uregulowanie stosunków na Krecie za pośrednictwem generalnych gubernatorów tureckich i konsulów innych mocarstw.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Organ katolicki „Vaterland" pisząc o przyjęciu zgotowanem Ces. Franciszkowi Józefowi w Berlinie, tak kończy: **„Jest to odwet w drodze pokojowej za klęskę pod Sadową, który dowodzi niezachwianej potęgi Habsburgów".**

Budapeszt. „Bud. Corr." donosi: „Szef sekcyi baron Szögeny, konferował 14 b. m. przed południem, długi czas z ks. Bismarkiem i hr. Herbertem Bismarkiem".

Wiedeń. Drugi tor na kolei Karola Ludwika, pomiędzy Dębicą a Krakowem, jak sądzą, ukończonym będzie jeszcze przed manewrami, na wiosnę jednak roku przyszłego oddany zostanie dopiero do użytku publicznego.

Petersburg. Ze strony marszałka dworu carskiego, generał-adjutanta Richtera, wydane już zostały dyspozycye do podróży cara do Berlina. Osoby, które stanowić będą świtę carską, otrzymały polecenie być gotowemi do podróży 20 bm.

Berlin. „Frankf. Ztg." donosi: „Podróż cara opóźni się cokolwiek. Car nie przybędzie do Berlina przed 27 b. m."

Sofia. Rocznica wstąpienia na tron ks. Ferdynanda obchodzona była niesłychanie uroczyście. Całe miasto przystrojono we flagi. O 10 odbyło się „Te Deum" w katedrze. W południe przegląd całego garnizonu, poczem przyjęcie dygnitarzy i wyższych oficerów. Wieczorem książę wydał obiad galowy na 500 osób. Domy prywatne i rządowe jaśniały od illuminacyi. Ks. Ferdynand na pamiątkę dnia tego, utworzył nowy order, dla oficerów wiernie służących lat 10.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny redaktor:
Saturnin Stanisław hr. Szembek.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy pociągów kolejowych.

podług zegaru krakowskiego.

Odjazd z Krakowa.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.
6·19 rano (poc. mięsz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, i Budapesztu.
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
9·22 rano (poc. mięsz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
7·17 wieczór (poc. mięsz.) do Husiatyna i Orłowa.

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.